

Projekt Gutemutha, przypominający wyraźnie wzory angielskie, obejmuje 49 przedsiębiorstw górniczych w NRF wartości minimum 25 do 30 miliardów DM i wygląda w ogólnych zarysach, według „Die Welt”, następująco:

Wyłączone za odpowiedzialnym odszkodowaniem kopalnie przejęte zostaną przez 15 utworzonych w tym celu spółek akcyjnych o kapitale państwowym. Każda ze spółek otrzyma dziesięcioosobową radę nadzorczą, która tylko w połowie składać się będzie z osób reprezentujących tytuł własności. Drugą połowę stanowią będą reprezentanci związków zawodowych górników. Administracja całości górnictwa węglowego powierzona zostanie spółce o charakterze korporacji prawa publicznego. Rząd NRF będzie jej udziałowcem w 74% a kraje (Länder) w 26%. I tutaj rada nadzorcza będzie się składała w 50% z przedstawicieli administracji państwowej, a w 50% z przedstawicieli związków zawodowych.

Ponadto stworzona zostanie „rada energetyczna” jako gremium mające za zadanie koordynację gospodarki energetycznej całego kraju. W jej skład mają wchodzić przedstawiciele parlamentu federacyjnego i sejmów krajowych, przedstawiciele kopalń węgla, przemysłu olejów mineralnych i gazu ziemnego, zakładów produkcji energii atomowej, gazowni, elektrowni i zakładów wodociągowych. Autor projektu przyznaje, że wprowadzenie go w życie wymagałoby dłuższego czasu, może nawet do dwóch lat.

Wysunięcie przez górników projektu nacjonalizacji jednej z kluczowych gałęzi gospodarki narodowej jest symptomatyczne. Okazuje się, że w okresach dekonstrukcji tradycyjne, prywatno-kapitalistyczne formy gospodarki mogą zawieść i że w interesie gospodarczym kraju leży zmiana tych form na społeczne. Inicjatywa, jak z reguły w podobnych wypadkach, wyszła od robotników, co świadczyło mogłoby o pewnej radykalizacji poglądów.

T. K.

*

OBRADY INTELEKTUALISTÓW NIEMIECKICH W NRD

W połowie maja zebrało się w Dreźnie około 300 naukowców i artystów na doroczny zjazd Parlamentu Kultury Niemieckiej (*Deutscher Kulturtag*). Został on powołany do życia w 1952 r. i w ciągu minionych sześciu lat swego istnienia odegrał doniosłą rolę w dążeniu do zjednoczenia Niemiec. Intelktualiści obu części Niemiec zbierali się celem dyskusji i wymiany doświadczeń. W tym roku trudności wzrosły, gdyż oba państwa niemieckie rozwijają się odmiennie pod względem społecznym i politycznym. W dzisiejszej sytuacji nie wystarczy mówić o tym, co oba państwa wiąże, lecz należy wyjaśniać, co je różni. Dyskusje toczone podczas „Kulturtagu” nie doprowadziły do oddalenia, tak jak przypuszczali początkowo niektórzy zachodni Niemcy uczestnicy, ale przeciwnie przyczyniły się do większego zbliżenia, jak to stwierdził na zakończenie obrad przewodniczący „Kulturtagu” prof. Saller. Jednomyślność panowała co do tego, że wszyscy naukowcy i artyści muszą wystąpić w obronie pokoju, ponieważ jest on warunkiem utrzymania i rozwijania wszelkich wartości kulturalnych. Stwierdzono zgodnie, że trzeba się przeciwstawić z całą stanowczością zbrojeniom w NRF. W dyskusji podkreślano niejednokrotnie, że nie wystarczy, by naukowcy występowali we wspólnych akcjach, ale trzeba by się połączyli z ruchem narodowym, zwalczającym produkcję broni atomowej, a przede wszystkim związali się z klasą robotniczą. Uczestnicy zaaprobowali jednostronne zaprzestanie prób z bronią atomową przez Związek Radziecki i apelowali do mocarstw zachodnich, by się dołączyły do tej decyzji. Powitano też przychylnie plan utworzenia strefy bezaatomowej w Europie, który by się przyczynił do rozładowania napięcia międzynarodowego. Za jedyną drogę pokojowego zjednoczenia obu państw niemieckich uznano konfederację, która by przeciwdziałała

dalszemu zaostrzeniu sytuacji. Prof. von Ardenne zwrócił w swoim przemówieniu uwagę na to, iż główną przeszkodą do porozumienia i utrzymania pokoju jest panujący na Zachodzie strach przed rzekomą napaścią radziecką. Mówca wykazał, że strach ten jest całkowicie nieuzasadniony, gdyż polityka radziecka konsekwentnie dąży do utrzymania pokoju.

Dyskusja nacechowana była wzajemną szczerością i zaufaniem. Okazało się, że wielu zachodnioniemieckich uczestników nie dostrzega odmiennego charakteru obu państw niemieckich. Niektórzy obecni w Dreźnie wierzyli jeszcze, że NRD jest państwem mieszczańskim, tylko w niektórych dziedzinach odmiennym od NRF i że doprowadzić można do zjednoczenia, gdy obie strony gotowe będą do pewnych ustępstw i koncesji.

Z tego też założenia wychodził historyk prof. dr Gellinger z Monachium, który twierdził, że NRD doprowadziła do zaostrzenia sytuacji przez swoją konsekwentną walkę o socjalistyczne wychowanie, socjalistyczną świadomość i stwarzanie marksizmu-leninizmu. Także prof. dr Saller stał na stanowisku, że możliwe jest zasymilowanie humanizmu mieszczańskiego i socjalistycznego.

Odpowiedzi na to udzielili przedstawiciele NRD, wskazując na fakt, że zaostrzona sytuacja jest wyłącznie wynikiem zbrojeń atomowych Bonn. Kierownik *Aufbau-Verlag*, Klaus Gysi, stwierdził w dyskusji, że mechaniczne asymilowanie humanizmu mieszczańskiego do socjalistycznego nie jest realne, gdyż zachodzi tutaj proces dialektyczny, w czasie którego humanizm mieszczański stopniowo przechodzi w socjalistyczny i humanizm zyskuje całkowicie nowe oblicze. NRD, jest zdaniem Klause Gysi, decydującą siłą w Niemczech, przeciwstawiającą się bońskim planom wojennym. Jest państwem pokojowym i dlatego humanistycznym. Gysi przeciwstawił się poglądom niektórych zachodnioniemieckich uczestników, głoszących jakoby walka NRD z mieszczańską ideologią pociągała za sobą zniszczenie postępowych zdobyczy mieszczańskiej kultury. Upadek kultury mieszczańskiej — zostało to potwierdzone przez dyskutantów NRF — jest rzeczywistością, a nie wymysłem NRD powiedział Gysi.

Szerszą dyskusję na „Kulturtagu” wywołała sprawa położenia materialnego i przyszłości młodzieży obu państw niemieckich. Wprawdzie potwierdzono fakt, że zachodnioniemiecka młodzież przeważnie jest nieorganizowana i pozbawiona kierownictwa, i nie widzi celu przed sobą. Z drugiej jednak strony należy się zainteresować jej godnymi tego ideałami. Znaczny udział tej młodzieży w demonstracjach przeciwko groźbie śmierci masowej na skutek bombardowania pociskami atomowymi może służyć za przykład, że w gruncie rzeczy młodzież ta nie jest zła.

Problemy poruszane na niemieckim „Kulturtagu” były tak różnorodne, że nie sposób omówić ich tutaj w całości. Charakterystyczne są słowa wypowiedziane na zakończenie obrad przez prof. dra Sallera: „Zbliżyliśmy się tak, jak dotąd jeszcze nigdy”. Zdaniem „Berliner Zeitung” z 23 maja, powyższe słowa świadczą, że droga wybrana przez niemiecki „Kulturtag” jest najwłaściwsza.

Niemiecki Związek Pisarzy zorganizował w dniach od 6 do 8 czerwca teoretyczną konferencję, której tematem były „problemy realizmu socjalistycznego w literaturze niemieckiej”. Według „Berliner Zeitung” z 11 czerwca bardziej twórcza niż referaty wstępne była dyskusja. Wykazała ona, że Związek postąpił duży krok naprzód od czasu IV Kongresu, który się odbył w styczniu 1956 r. Dowodem tego może być serdeczne przyjęcie apelu obecnych na konferencji robotników do pisarzy, by zbliżyli się do życia i lepiej poznali problemy bytowe ludzi pracy, którzy zapraszają pisarzy do swoich zakładów, dając im tym samym możliwość nowych impulsów twórczych. Tschesno-Hell i Alfred Kurella stwierdzili na zakończenie obrad, że pozytywnym osiągnięciem jest fakt, iż pisarze uznają zasadę współodpowiedzialności za stworzenie nowej socjalistycznej kultury i że zbliżenie się do

świata pracy postępuje naprzód. Za tym przemawiają dalsze propozycje, uchwały i zobowiązania, które podjęto na zjeździe. Tak np. Erwin Strittmater podsunął myśl wznowienia „Czerwonego cyklu” („Rote Reihe”) sprzed 1933 r., a w uzupełnieniu tej propozycji Aleksander Abusch wysunął projekt utworzenia komisji DSV (*Deutscher Schriftsteller Verband*) dla opracowania literatury proletariackiej z czasów Republiki Weimarskiej. Tschesno-Heil mówił o zobowiązaniu stypendystów DSV do współpracy z redakcjami gazet zakładowych i powiatowych, natomiast Kurt Stern, Herbert Nachbar oraz Helmut Preisler przyjęli zaproszenia obecnych na konferencji robotników i wyjadą na prowincję.

O konieczności stałego wkraczania w walkę polityczną mówiła młoda poetka liryczna Rose Nyland. Wspomniła, że burżuazyjni estetycy próbowali ją odwieść z obecnej drogi, przedstawiając jej wcześniejszą „czystą” lirykę jako wartościowszą od politycznej liryki problemowej. Jan Koplowitz przyznał za dumą, że był i będzie „Agitprop-pisarzem”. Alfred Kurella w końcowym przemówieniu podkreślił konieczność związania pisarzy bardziej niż dotąd z kulturalną pracą wśród mas. „Podstawowe trudności są przezwyciężone. Możemy iść naprzód” — w tych słowach ujął konkluzję dyskusji ostatnich lat i teoretyczną konferencję DSV, która, jak pisze BZ, stanowczo rozprawiła się z Lukacsem i jego apologetami. Mówił na ten temat Willi Bredel, wspominając dyskusję z Lukacsem w Moskwie w latach dwudziestych i trzydziestych, jego deprecjonujący stosunek do pisarzy-robotników i literatury proletariackiej w ogóle, którą krytyk ten degradował do rangi reportażu. Również Otto Gotsche podkreślił głęboko rewizjonistyczne stanowisko Lukacsa, jego niewiarę w rolę klasy robotniczej, co wyraziło się już w latach dwudziestych w dyskusjach „Linkskurve”. Zarzucał mu stosowanie do książek autorów robotniczych krytyki literackiej, która bazowała na klasycznych dziełach literatury mieszczańskiej z epoki jej rozkwitu. Gotsche i inni mówcy wykazali, że i po r. 1945 dominujący wpływ Lukacsa w marksistowskiej krytyce literackiej wpływał hamująco na rozwój literatury proletariackiej. Marianne Lange przypisywała współwinę również krytykom literackim z poszczególnych czasopism.

Na konferencji wskazano partyjność literatury radzieckiej jako wzór dla pisarzy NRD, którzy stworzyć mają niemiecką socjalistyczną literaturę narodową. Podkreślano niejednokrotnie, że pisarz socjalistyczny potrzebuje pomocy partii klasy robotniczej. Partyjność i bezpośredni kontakt z życiem stanowią niezbędne warunki literatury socjalistycznej.

Pod koniec czerwca spotkali się w Berlinie na wspólnych obradach intencji, reżyserzy i dramaturdzy z przedstawicielami Ministerstwa Kultury. Na naradzie analizowano sytuację teatrów w NRD i omawiano wcielanie w życie uchwały konferencji kulturalnej SED. W referacie Kurta Borka pt. „Droga do teatru socjalistycznego” jak i w dyskusji główny nacisk położony był na trzy ściśle ze sobą łączące się zagadnienia: 1. planów repertuarowych, ze szczególnym uwzględnieniem autorów socjalistycznych, 2. kontaktu teatrów z nową publicznością, 3. wychowania i umocnienia samych artystów w socjalistycznej świadomości.

Zdaniem uczestników narady, plany repertuarowe teatrów NRD głównie powinny uwzględniać sztuki, mające za temat codzienną walkę o zbudowanie socjalizmu, sztuki, które równocześnie kształcą, dają rozrywkę i ukazują publiczności nową perspektywę. Szereg teatrów już z powodzeniem gra sztuki socjalistyczne, niektórym jednak teatrom, według „Berliner Zeitung” z 24 czerwca, zbywa na ideologicznej dojrzałości i partyjności i dlatego często wystawiają sztuki o rewizjonistycznych tendencjach rzekomo jako socjalistyczne. Pewnym także teatrom zarzucano niedocenianie znaczenia dramaturgii radzieckiej. Krytykowano również jednostronny repertuar sztuk klasycznych i zarzucano reżyserom, że wystawiają opery, z reguły nie zajmujące się nową tematyką. „Berliner Zeitung” wyraża nadzieję, że teatry

przeanalizują i dokonają korekty w swoich planach repertuarowych, przewidzianych na sezon najbliższy.

Innym przedmiotem narady była sprawa kontaktu teatru z nową publicznością. Stwierdzono, że socjalistyczny repertuar tylko wtedy spełni swe zadanie, jeżeli dotrze do tych, dla których jest przeznaczony, tj. do klasy robotniczej i do związanego z nią postępowego odłamu społeczeństwa. Teatry i związki zawodowe muszą wspólnie dbać o to, by w radach utworzonych przez widzów (tzw. *Besucherräte*) zasiadali przedstawiciele klasy robotniczej, aby robotnicy mogli, tak jak w polityce i w życiu gospodarczym, przejąć kierownictwo również w życiu kulturalnym. Na naradzie podawano przykłady nawiązywania kontaktów artystów z publicznością, np. przez występy w zakładach pracy połączone z dyskusją z robotnikami.

Trzecim problemem omawianym na zjeździe było wychowanie i umocnienie w socjalistycznej świadomości samych artystów: konsekwentna i ciągła praca wychowawcza oddziaływała dodatnio na poziom artystyczny oraz dała artystom możliwość większego oddziaływania na widza.

Narada wskazała różnorodne problemy, których rozwiązanie jest zadaniem przyszłości. Określił je Kurt Bork na zakończenie referatu: „Dodajmy do wielkich politycznych i ekonomicznych osiągnięć nowe kulturalne osiągnięcia i krocmyzmy w rewolucji kulturalnej w pierwszym szeregu”.

Począwszy od kwietnia do czerwca organizowano w Halle, Lipsku i Berlinie zebrania dyskusyjne inteligencji, w których niejednokrotnie udział brali sekretarz KC SED Walter Ulbricht, premier Otto Grotewohl i inni wybitni politycy, przedstawiciele świata nauki i sztuki. Przedmiotem dyskusji była sprawa udziału inteligencji w tworzeniu ustroju socjalistycznego oraz ścisłego powiązania pracy naukowej z praktyką socjalistyczną jak i zespolenia inteligencji z klasą robotniczą. Otwarcie mówiono też o troskach i niepokoju inteligencji, które zaznaczyły się szczególnie w ostatnim okresie.

Doceniając wagę powyższych problemów Walter Ulbricht poruszył je w swoim przemówieniu na 36 Plenum KC SED. Zreasumował on w pewnym sensie przeprowadzoną dyskusję i wyjaśnił zarazem stanowisko partii w tej sprawie.

Walter Ulbricht mówił o zmianach, które dokonały się w zapatrywaniach inteligencji, np. szeroko rozpowszechniło się już przekonanie o wyższości ustroju socjalistycznego. Zdaniem Waltera Ulbrichta, szczególnie charakterystyczny jest fakt, że inteligencja NRD zaczyna krytycznie oceniać politykę rządu bońskiego, o czym nawet wspomina prasa zachodnioniemiecka. Innym momentem, świadczącym o zmianach, które dokonały się w poglądach inteligencji, to swobodna wymiana zdań i atmosfera ożywionego życia intelektualnego. Pewien jednak procent inteligencji uważa, że tego rodzaju swobodne dyskusje zakłócają niepotrzebnie jej spokój. Jednak ogół ocenia pozytywnie ten rozwój życia umysłowego. A nawet pewne koła inteligencji, które do niedawna nie chciały słyszeć o materializmie dialektycznym, biorą obecnie z zainteresowaniem udział w różnych szkoleniach i posiedzeniach poświęconych temu tematu.

Najbardziej skomplikowane problemy ujawniły się na uniwersytetach i innych wyższych uczelniach. Na podstawie dokładnej analizy zagadnienia uchodźstwa z NRD stwierdzono, że część studentów po zakończeniu swoich studiów opuszcza Niemiec Republikę Demokratyczną. Odnosi się to również do maturzystów, zwłaszcza absolwentów szkół berlińskich. Powstaje zatem problem, jak zapobiec tego rodzaju objawom i co należy zmienić na uniwersytetach i w uczelniach wyższych. Walter Ulbricht, omawiając powyższą kwestię na zebraniu inteligencji w Halle, oświadczył, iż należy zrobić wszystko, by wychować uczniów i studentów na socjalistów i wysokokwalifikowanych fachowców. Jest to wielkie naukowe

i pedagogiczne zadanie, które mają do spełnienia szkoły w NRD, łącząc teorię z socjalistyczną praktyką.

Oceniając pracę uniwersytetu w Halle Walter Ulbricht podkreślił duże osiągnięcia i lojalną pracę wszystkich naukowców, a więc i tych, którzy nie mają materialistycznego światopoglądu. Natomiast skrytykował nienaukowe poglądy, głoszone na wykładach historii Związku Radzieckiego, polityki agrarnej oraz wychowania fizycznego. Zaznaczył przy tym konieczność podniesienia poziomu naukowego, co zyskało ogólną aprobatę. W. Ulbricht stwierdził, że zdobycze nauki są obecnie bardziej cenione na wyższych uczelniach niż kiedykolwiek. Dlatego właśnie podniesienie poziomu naukowego stało się centralnym zagadnieniem, wokół którego toczyła się dyskusja w Halle. Zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy nauka w NRD była wykorzystywana do celów militarnych, NRD uważa za swój obowiązek popierać prace naukowe, które służą ludzkości, oraz daje nauce możliwość swobodnego rozwoju. Zadanie wychowania studentów na dobrych fachowców i socjalistów związane jest z wieloma skomplikowanymi zagadnieniami. Na przykład są jeszcze starzy mieszczańscy uczeni, którzy rzetelnie wywiązują się ze swoich obowiązków zawodowych, z problemami jednak socjalizmu zaczynają się dopiero zaznajamiać. Inni znowu wypowiadają się za socjalizmem i stosują w swojej pracy naukowej i praktyce materialistyczną dialektykę, a nie uznają materialistycznego światopoglądu. Trzeba zdaniem Waltera Ulbrichta długich lat, aby całkowicie przekonać tych ludzi, że wyznawać powinni ten światopogląd. W dyskusji zadano pytanie, jaką drogą dojdzie do socjalizmu stara mieszczańska inteligencja. W. Ulbricht widzi tu dwie drogi: po pierwsze, poprzez zdobycze naukowe i przez to, że państwo ludowe popiera pracę naukową, a socjalizm daje perspektywę jej rozwoju. Po wtóre, humanizm, który doprowadzi inteligencję do socjalizmu. W. Ulbricht polemizuje z osobami, które niecierpliwie usiłują rozwiązać ten problem przy pomocy nadmiernej agitacji politycznej, więcej szkodzącej sprawie, niż jej służącej. Drogą właściwą, która winna doprowadzić do celu, ma być przekonywanie naukowców w koleżeńskich dyskusjach, że znajomość ogólnych praw rozwoju społeczeństw przyniesie ich własnej pracy duże korzyści. Wielu uczonych stwierdziło, że dla swojej pracy naukowej potrzebują więcej spokoju. W dyskusji, która się odbyła w Halle, odpowiedział na to Walter Ulbricht wyjaśniając, że nauka to postęp, więc „absolutny spokój” sam przez się jest wykluczony. Ich własna praca twórcza jest tego dowodem. Efektem swojej pracy pokazują właśnie, jak głębokich zmian dokonują swymi naukowymi osiągnięciami. Ulbricht przyznaje jednak, że przez różnego rodzaju zebrania i niepotrzebne spotkania uciepieć może tok pracy naukowej. Trzeba dać uczonym możliwość prowadzenia badań i nie dopuścić do tego, by im przeszkadzano w pracy. Udział naukowców w wykładach, naradach i szkoleniach poświęconych materializmowi dialektycznemu i innym zagadnieniom marksistowskim, ma być całkowicie dobrowolny. W dalszej części referatu Walter Ulbricht mówił o asystentach wychowanych w szkołach NRD. Od nich, jako inteligencji pochodzenia robotniczego, oczekuje się systematycznego dążenia do tego, by stali się socjalistami i dobrymi fachowcami. Tych młodych docentów i asystentów należy wprowadzić w rzeczywistość socjalistyczną, aby w przyszłości stali się dobrymi profesorami. Inne wymagania stawia partia docentom i asystentom wykształconym w szkołach wyższych NRD po roku 1945, a inne profesorom, którzy się wykształcili i pracowali naukowo jeszcze w czasach kapitalistycznych.

Punktem wyjścia całej dyskusji było zagadnienie wychowania inteligencji pochodzenia robotniczego. Zwrócono jednak uwagę na fakt, że oprócz dzieci pochodzenia robotniczego należy także wychować dzieci starej, mieszczańskiej inteligencji i średnio zamożnych rodziców w duchu socjalistycznej świadomości na wysoko-kwalifikowanych fachowców. Problem ten jest o tyle trudny, że nie ma kto wychowywać tej młodzieży. Był czas, kiedy wywierano nacisk na starych mieszczańskich

pedagogów, wymagając od nich rzeczy niemożliwych, mianowicie żądano wychowywania studentów na socjalistów. Właściwym jest zdanie pewnej grupy profesorów domagających się konieczności wychowania wychowawców. Projekt ten jednak może być urzeczywistniony tylko drogą dużego i długotrwałego wysiłku. W związku z tym część naukowców na jakiś czas będzie się zajmowała tylko wykształceniem fachowym. Z tymi profesorami należy współpracować lojalnie i po przyjacielsku, zresztą jak i ze wszystkimi innymi. Trzeba im pomagać w pracy badawczej, pozostawić im niezbędny spokój dla pracy naukowej i umożliwić poznanie budownictwa socjalistycznego.

Na zakończenie referatu Walter Ulbricht wysunął następujące zadania: 1. dalszy rozwój twórczej pracy naukowej, we wszystkich dziedzinach wiedzy i powiązaniej z problemami praktyki socjalistycznego budownictwa; 2. poprawa studium społecznego (*Gesellschaftswissenschaftliches Studium*). Walter Ulbricht reprezentuje pogląd, że niezbędna jest konsekwentna walka z dogmatyzmem i ścisłe powiązanie nauki z praktyką; 3. dużo uwagi poświęcić należy wykształceniu i wychowaniu inteligencji pochodzenia robotniczego, co wszakże nie znaczy, by dzieci innego pochodzenia miały być w pewnym stopniu dyskryminowane. Ilość miejsc w szkołach średnich wzrośnie stopniowo tak, że wychowanie młodzieży pochodzenia robotniczego będzie zabezpieczone. W związku z tym można będzie umożliwić uczęszczanie do szkół średnich większej ilości dzieci inteligencji. W. Ulbricht zwrócił uwagę jeszcze i na to, że w całym życiu umysłowym widoczny jest rozwój dialektyczny, i że po rewolucyjnych przemianach stosunków produkcyjnych szybciej należy zmienić nadbudowę, do której należy życie umysłowe. Temu właśnie zadaniu poświęcone były dyskusje inteligencji.

M. B.

ECHA W NRF TRZECICH WARSZAWSKICH MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW KSIĘGARSKICH

Trzecie Międzynarodowe Targi Księgarskie, które odbyły się w czerwcu w Warszawie, wywołały duże zainteresowanie w Niemieckiej Republice Federalnej. Korespondenci zachodniemieccy zamieścili w swych czasopismach dłuższe notatki nie ukrywając dodatniego wrażenia, jakie wynieśli z targów. Pisze na ten temat we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 12 VI Hansjakob Stehle w artykule zatytuł. „Das Fachbuch regiert-Belletristik im Hintergrund, Die Internationale Buchmesse in Warschau” oraz Ludwig Zimmer w „Die Welt” w nrze 137 z 16 VI w artykule „Viel Interesse für westliche Literatur... aber Devisen fehlen — Zur Internationalen Warschauer Buchmesse”.

Korespondenci podkreślają duże rozmiary targów warszawskich, o czym świadczy wystawienie 30 000 książek z 19 krajów bloku wschodniego i zachodniego i podniesienie targów po trzech latach ich istnienia na drugie miejsce w świecie — po frankfurckich targach księgarskich. Na targach warszawskich reprezentowane były prawie wszystkie znane i poważne firmy wydawnicze Niemiec zachodnich. W ten sposób NRF ze swymi dwudziestoma stoiskami stała się tu największym wystawcą zagranicznym. Ale tylko niektóre firmy produkujące wydawnictwa fachowe, np. Springer, Langenscheidt czy Oldenbourg, wystąpiły z własnymi stoiskami, większość bowiem reprezentowana była w wystawach zbiorowych przez wielkie domy komisowe.

Korespondenci podkreślają również duże obroty na targach warszawskich. Tak np. państwowe przedsiębiorstwo importowo-eksportowe „Ars Polona” zakupiło książek i czasopism u 59 wystawców reprezentujących blisko 1000 wydawców z 20 krajów na ogólną sumę 2,5 miliona dolarów. Z 5,4 mln dolarów, które „Ars Polona”